Nr 515. Kraków, Wtorek 17 Listopada 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Encyklika papieża w sprawie pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 listopada.

Papież wystosował do biskupów świata katolickiego encyklikę, w której jest powiedzianem, że przy wstąpieniu na Stolicę św. dwojakie uczucia ożywiały duszę papieża. Pierwszem z nich była boleść z powodu pożałowania godnego położenia, w jakiem się obecnie znajduje społeczeństwo, drugiem radość z powodu stanu, w jakim mu poprzednik pozostawił Kościół.

Papież kreśli w encyklice straszny obraz wojny. Straszny ten obraz krwi i nieszczęścia przywiódł mu na pamięć ostatnie słowa jego poprzednika i powoduje go do rozpoczęcia od nich urzędu. **Papież zaklina więc książąt i narody, aby położyły kres bratobójczym sporom.** Lecz inna także wojna zasmuca serce papieża, niemniej zgubna, a nawet jeszcze poważniejsza, albowiem wojna w dziedzinie ducha. Tę należy uważać za zaczątek wojny drugiej. Jej główne przyczyny leżą w braku szczerej miłość bliźniego pośród ludzi, we wzgardzie i niesprawiedliwości, ujawniającej się w stosunkach między rozmaitemi klasami obywateli, a dalej w tem, że dobro materyalne stało się jedynym celem ludzkości.

Gdyby zwalczono skutecznie tych nieprzyjaciół, powróciłby pokój i dobrobyt na ziemi. Duch braterskiej miłości, którego nauczał Zbawiciel, nie panuje już dzisiaj na ziemi. Narody, stany i ludzie rozdzielone są samolubstwem, skąd płynie utrata poszanowania władzy. Węzły między wyższymi a podległymi rozluźniały się coraz bardziej, odkąd poczęto ludzki i społeczny autorytet czynić niezależnym od Boga. Papież wzywa książąt i władców, by rozpatrzyli, czy rozsądnem jest oddzielanie Chrystusa od religii i czy jest dobrą polityką wydzielanie z nauki, nauki ewangelii. Po usunięciu dwojakiego czynnika spójni społecznej — miłości bliźniego i poszanowania władzy, nie należy się dziwić, że wynika z tego walka tych, którym szczęście sprzyja i tych, którzy się zwą wydziedziczonymi ze szczęścia. Przeciw temu należy przypomnieć zasadę ewangelii — miłość wzajemną. Miłość dokona, że wysocy przed małymi uprawiać będą cnoty chrześcijańskie, a mali będą mieć zaufanie do wielkich.

W tym celu należy jednak zniszczyć tajemny korzeń wszystkiego złego. Materyalny dobrobyt stał się wyłącznym celem życia. Dlatego należy wzmocnić wiarę w rzeczy nadprzyrodzone, a przez to też nadzieję w dobra wiekuiste.

Papież wspomina następnie o rozwinięciu hierarchii, polepszeniu wychowania młodego kleru, obronie wiary katolickiej, rozszerzeniu misyi. Papież przedstawia, jakiem będzie pole jego działalności, aby biskupi mogli go popierać. Zamierza on złagodzić każdą powstałą niezgodność i przeszkodzić powstawaniu nowych. Należy więc odrzucić wszelkie nieuznane osobiste zapatrywania i nauki, odrzucić samowolne wprowadzanie nowych określeń, tytułów i dodatków w wyznaniu katolicyzmu, gdyż przynoszą one tylko rozdział w szeregach katolików. Studyum katolickie musi się zajmować utrzymaniem czystości wiary. Należy wytępić chwast modernizmu, a z nim złego ducha modernistycznego, który we wszystkiem szuka nowego. Wraz z wyznaniem wiary niech się złączy wzajemny przykład jako potężna pobudka do dobrego. Papież życzy sobie pomnożenia związków katolickich, które jednak muszą pozostać wierne regułom danym względnie mającym się dać przez Stolicę św. Niechaj biskupi najusilniej starają się o wykształcenie młodych kleryków i księży, niechaj kler będzie zgodnym i posłusznym biskupom. Duch nieposłuszeństwa niestety nie zawsze był dalekim od progów sanctuarium.

Encyklika kończy się **głębokiemi życzeniami pokoju dla narodów,** które w pokoju znajdą nieocenione dobra, jak niemniej dla Kościoła, który znajdzie w nim potrzebną wolność i zakończenie anormalnego stanu, w którym się dzisiaj znajduje, a przeciw któremu ponawia protesty swoich poprzedników. Papież zaleca modły do Boga o pokój, wzywanie wstawiennictwa Najśw. Panny Maryi, której powierza siebie, swój urząd i dusze odkupione przez Chrystusa.

Nowe walki z Rosyanami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada.

Urzędowo ogłaszają 16 listopada:

Na północnym terenie wojny zaczęły się wczoraj na różnych punktach naszego frontu rozwijać walki.

Zastępca szefa sztabu generalnego, von Hoefer, generał major.

Zdobycie Waljewa.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada.

Urzędowo.

Na południowym terenie wojny nasze zwycięskie wojska, ścigając zawzięcie nieprzyjaciela, nie dały mu czasu uszykować się do nowego poważnego oporu na wielu, specyalnie pod Waljewo od lat przygotowywanych ufortyfikowanych pozycyach. Dlatego także wczoraj przyszło pod Waljewo do walk tylko z tylnemi strażami nieprzyjacielskiemi, które po krótkim oporze zostały odrzucone i zostawiły jeńców. Nasze wojska dotarły do rzeki Kolubary, obsadziły Waljewo i Obrenovac.

Przyjęcie w Waljewie było charakterystyczne. Najprzód rzucano naszym kwiaty, lecz tylko dla złudzenia, gdyż zaraz potem za kwiatami posypały się bomby i ogień karabinowy.

Odezwa zbrojmistrza Potiorka do swej armii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 listopada.

Urzędowo ogłaszają 16 listopada:

Zbrojmistrz Potiorek, naczelny komendant naszych sił wojennych na Bałkanie, wydał dziś do wojsk swoich następującą odezwę:

Po 9 dniowych gwałtownych walkach z upartym, siłą przeważającym a broniącym się z nienaruszalnych prawie stanowisk wrogiem, po dziewięciodniowych marszach przez bezdrożne góry skaliste i bezdenne bagna, wśród deszczu, śnieżycy i mrozów, waleczne wojska 5-tej i 6-tej armii dotarły do rzeki Kolubara i zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki. W tych walkach wzięliśmy przeszło 8.000 jeńców, 42 armaty, 31 karabinów maszynowych i wiele materyału wojennego.

Ojczyzna nie odmówi tym czynom wdzięczności i podziwu. Obowiązkiem moim jest wybitną działalność całego wojska w zupełności pochwalić i wszystkim oficerom i żołnierzom 5-tej i 6-tej armii w imieniu najwyższego sztabu wyrazić najgorętsze podziękowanie.

Mimo tego powodzenia, które osiągnęliśmy wśród ciężkich ofiar i ogromnych trudów, nie wolno nam jeszcze spoczywać; jednakże doskonały duch wojska, stojącego pod moją komendą, daje rękojmię, że wyznaczone nam zadanie zwycięsko spełnimy do końca ku zadowoleniu naszego najwyższego wodza, a na chlubę armii i dla dobra ojczyzny.

Potiorek, zbrojmistrz.

Ta odezwa, która natychmiast ma być podaną do wiadomości powszechnej, z pewnością wszędzie wywoła entuzyastyczne echo. Wyraziłem walecznym armiom bałkańskim i ich zwycięskim wodzom w imieniu wszystkich stojących pod moją komendą wojsk, gratulacye z powodu ich dotychczasowych świetnych sukcesów, które wróżą zupełne złamanie wytrwałego przeciwnika.

Arcyksiążę Fryderyk.

Zwycięstwo pod Lipnem i Włocławkiem.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 listopada.

Urzędowo.

Walki na wschodzie trwają dalej. Wojska operujące z Prus Zachodnich odparły skutecznie pochód wojsk rosyjskich pod Działdowem i na prawym brzegu Wisły odrzuciły znaczne siły rosyjskie w zwycięskiej bitwie pod Lipnem — na Płock. W tych walkach aż do wczoraj pojmaliśmy 5.000 jeńców, zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych.

W walkach, które się od kilku dni odbywały pod Włocławkiem celem kontynuowania osiągniętych sukcesów, rozstrzygnięcie już nastąpiło. Kilka korpusów rosyjskich, które wystąpiły naprzeciw nas, odrzuciliśmy aż poza Kutno. Straciły one według dotychczasowych obliczeń 23.000 ludzi w jeńcach, oraz co najmniej 70 karabinów maszynowych, tudzież działa, których liczby jeszcze nie stwierdzono.

Odparcie Rosyan w Prusach wschodnich.

Wczoraj odrzuciły nasze wojska w Prusiech Wschodnich nieprzyjaciela w okolicy na południe od Stołupian.

Walki w Belgii i Francyi.

Na zachodniej widowni wojny była wczoraj działalność obu stron wskutek burzy i śnieżycy tylko nieznaczną. We Flandryi nasze ataki postępują zwolna naprzód. W Lesie Argońskim osiągnęliśmy jednak większe sukcesy.

Walki Turków z Anglikami.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 17 listopada.

Doniesienie głównej kwatery opiewa:

Wczoraj zaatakowaliśmy Anglików w Fao. Mieli oni wielu zabitych, których liczbę oceniają na 1.000.

Szef Kurdów Abdurrezak Bederkhani, znienawidzony przez cały świat muzułmański z powodu wichrzeń rewolucyjnych, przekroczył z 300 zwolennikami granicę koło Maku, aby przyjść Rosyanom z pomocą, **został jednakże przez nasze wojsko przepędzony, a wielu jego zwolenników zabitych.**

Zwycięstwo w Serbii.

Uwzględniając nadzwyczajne trudności terenu serbskiego, pełnego bezdennych bagien i gór bezdrożnych, dalej niemniejsze trudności meteorologiczne, panują tam bowiem obecnie naprzemian to deszcze, to śnieżyce i mrozy, a wreszcie, licząc się z rozpaczliwą determinacyą wojsk serbskich — nie sądziliśmy — co otwarcie wyznajemy — ażeby armia austro-węgierska mimo swojej bezprzykładnej waleczności zdołała tak szybko zająć Waljewo i Obrenowac. A jednak, oba te miasta znajdują się już w rękach naszych, a straże armii naszej stoją wzdłuż rzeki Kolubary. Po 9-dniowych walkach straszne trudy zostały uwieńczone zwycięstwem, rzetelnie wywalczonem. Wzięliśmy do niewoli 8.000 Serbów, zdobyliśmy 42 armaty, 31 karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego. Zbrojmistrz Potiorek, pisząc w swoim rozkazie dziennym do wojsk, że „ojczyzna nie odmówi tym czynom wdzięczności i podziwu" — powiedział tylko to, co każdy obywatel Austro-Węgier odczuwa. W ostatnich dniach los Waljewa był już przesądzony, ale że to przesądzenie nastąpiło tak szybko, jest niepodzielną zasługą armii.

Wzięcie 8.000 jeńców i 42 dział jest poważną stratą materyalną dla armii serbskiej, która w dodatku znajduje się w odwrocie. Przez zajęcie Waljewa i Obrenowacu zapanowały wojska austro-węgierskie nad ważną linią strategiczną rzeki Kolubara. Miasto Waljewo, które już w czasie pokoju było ważnym dla Serbii punktem militarnym, w czasie wojny obecnej nabrało jeszcze większego znaczenia, to też strata jego jest dla Serbów bardzo dotkliwą.

Najbliższym celem dalszych operacyj wojennych armii naszej w Serbii będzie Kragujewacz, gdzie znajduje się jedyny arsenał serbski z fabryką broni i gdzie oczywiście powstało ważne centrum militarne. W linii powietrznej Kragujewacz oddalony jest od Waljewa o 90 kilometrów. Operacye wojenne w Serbii są obecnie w pełnym toku i przybrały zwrot, stanowczo dla nas pomyślny.

Zwycięstwo pod Lipnem i Włocławkiem.

Wielki rozmach armii rosyjskiej w zachodnio-północnej części Królestwa Polskiego złamał się nadzwyczajnie szybko, co jest charakterystyczną cechą każdej ofenzywy rosyjskiej. Niedawno rozchodziły się wiadomości o pochodzie armii rosyjskiej wprost na Berlin, obecnie „Nowoje Wremja" powiada, że w Królestwie Polskiem większe operacye wojenne są

Sprawa polska w Niemczech.

I.

Przekonanie, że nikt nam nie dopomoże, tylko my sobie sami, tak głęboko utkwiło w narodzie, że prawie nie staraliśmy się wcale o rzeczników polskiej sprawy zagranicą. Podczas gdy Ukraińcy swojej sprawie robią hałaśliwą reklamę, narzucając zajmowanie się nią nawet Turcyi, myśmy z dostojnym gestem gardzili taką reklamą, wierząc, że sprawa polska sama przez się stanie na porządku dziennym i narzuci się wszystkim.

Może nie ze wszystkiem słuszną była taka taktyka wstrzemięźliwości. Dopiero gdy zaczęto nam czynić niesłuszne zarzuty, gdy w opinii publicznej za granicą zaczęły się powtarzać głosy, świadczące już to o złej woli, już to o zupełnej nieznajomości naszych stosunków, pokazały się ujemne strony braku polskiej dyplomacyi za granicą, zwłaszcza w Niemczech. Na szczęście znaleźli się Polacy, którzy dobrowolnie podjęli się misyi informowania Niemiec w obecnej chwili o sprawie polskiej. Jak dalece trudną jest misya tych naszych ambasadorów, o tem dziś mówić nie pora.

Ton manifestu od narodu do narodu ma artykuł Przybyszewskiego, niedawno przez nas zacytowany. Charakter informacyjny mają świetne artykuły pani dr. Daszyńskiej-Golińskiej o sprawie polskiej, drukowane w „Münchner Neueste Nachrichten" i w „Hamburger Fremdenblatt". Grono rzeczników sprawy polskiej w Niemczech, gdzie funkcyonuje już także polskie biuro prasowe, wydające komunikaty, powiększył w ostatnich czasach p. Wilhelm Feldman, zasłużony redaktor „Krytyki", autor „Współczesnej literatury polskiej". Służył on trochę przy legionach, aż dobrym instynktem strategicznym wiedziony, poznał, że w Berlinie wakuje ważny polski posterunek publicystyczny, który ktoś zająć powinien. Walcząc na tym posterunku piórem, nie przestaje p. Feldman być legionistą. A walka tu toczy się o dusze, o rozwianie przesądów i uprzedzeń — o posterunek bodaj czy nie stracony, który jednak musi być broniony do upadłego.

Mamy przed sobą broszurę p. Feldmana, która się ukazała świeżo w Berlinie p. t. „Zur Lösung der polnischen Frage, offener Brief an Herren George Cleinow, Redakteur der „Grenzboten" und Herrn Maximilian Harden, Redakteur der „Zukuft". Cleinow jest autorem znanego dzieła p. t. „Die Zukunft Polens"; wywodami Hardena o sprawie polskiej zajmowaliśmy się już parę razy w naszem piśmie.

Czy ta broszura, zalecająca się wszechstronną znajomością przedmiotu i doskonałą dyalektyką, wywrze pożądane wrażenie? W każdym razie unicestwia ona pewne grupy zarzutów; kto z Niemców ją pozna, będzie musiał coś przeciwstawić jej argumentacyi, a to będzie trudne zadanie. Zapewne i Harden jej nie przemilczy. Broszurka powinna się rozejść także w Wiedniu, nietylko wśród Niemców ale i wśród Polaków, aby dysputując ze swymi gospodarzami o sprawie polskiej mieli na podorędziu argumenty. Urabianie opinii bowiem czy w prasie, czy w towarzyskiem obcowaniu, nie ma wprawdzie znaczenia wygranej bitwy, jednak może trochę zaważyć na szali, zwłaszcza skoro „qui tacet, consentire videtur".

I tak zarówno w Berlinie jak w Wiedniu zdaje się panować pewien żal do Polaków z Królestwa Polskiego, dlaczego nie zrobili powstania. Żal trochę naiwny i trochę irytujący. Jeszcze na początku wojny „N. Fr. Presse" pisała: „Pobór rekruta w Królestwie nie powinien się udać, jeżeli Polacy są jeszcze tem, czem dawniej byli". Świeżo i Harden wyraził swój zawód, że rewolucya w Królestwie nie przyszła do skutku. Kilka miesięcy temu jeszcze wytykano Polakom, że są skrytymi buntownikami, teraz wytyka się im, że się nie buntują. Bodaj to konsekwencya! Omylono się widocznie zupełnie co do dojrzałości politycznej Polaków, uważano ich chyba za bandę komitadżi, czy jakichś Albańczyków, którzy na każde zawołanie urządzają powstanie. Dla pomocy tym, którzyby się gdziekolwiek spotkali z powyższym zarzutem, przytaczamy następujący ustęp z broszury p. Feldmana:

„Dlaczego jednak nie przyszło w Warszawie do żadnego wybuchu, dlaczego prąd antirosyjski wśród tamtejszych Polaków — prąd oczywiście podziemny — nie wywołał takiego powstania, jak w latach 1794, 1831, 1863? Takie pytanie głośno się stawia w Niemczech. Chcę na nie odpowiedzieć otwarcie i rzetelnie. Jeżeli ochota do walki wolnościowej dziś w Królestwie Polskiem nie jest już tak silną, jak przed laty, to jedną z przyczyn jest — bliższa i dokładniejsza znajomość historyi. Ona przypomina narodowi zachowanie się Prus w powstaniu Kościuszkowskiem w r. 1794, dalej prusko-rosyjską konwencyę wojskową z 8 lutego 1863, która ówczesnemu powstaniu zadała cios śmiertelny. Ona przypomina też, jak w roku 1905 nasza młodzież i nasi robotnicy rozkrwawiali sobie piersi o skałę caryzmu i napróżno oczekiwali wkroczenia państw sąsiednich, którym się wówczas nadarzała najlepsza sposobność łatwego uporania się z pokonaną w wojnie japońskiej Rosyą.

„Również warunki dla rewolucyi w Rosyi były wówczas zupełnie inne niż dziś. W nocy listopadowej r. 1830 miał w. ks. Konstanty tylko 25.000 żołnierzy pod ręką i Warszawa nie miała jeszcze cytadeli, z której dziś można miasto zrównać z ziemią w kilku godzinach. W latach 1863—64 z początku powstania stała w kraju armia rosyjska ze 100.000 ludzi, później w chwili przesilenia się wojny wzrosła tylko do 200.000; w lecie roku bieżącego siła rosyjskiej armii w Polsce wynosiła około 400 tysięcy ludzi, ludność była rozbrojona, a z tych, którzy rozporządzają magazynami broni, nikt się nie starał zaopatrzyć jej w karabiny.

„Prawdziwi zwolennicy idei niezawisłości wiedzą wprawdzie, co znaczą przyrzeczenia rosyjskie i — obracają się do nich pogardliwie plecami. Wiarołomstwo Rosyi znamy aż nadto dobrze. Znamy intrygancką politykę Katarzyny; wiemy, że Aleksander I z zaprzysiężoną konstytucyą obchodził się według swego widzimisię; Mikołaj I nigdy nie wprowadził w życie „darowanej" krajowi pseudokonstytucyi: „Statutu organicznego"; Aleksander II przy- w swojem orędziu z Liwadyi z 31 października 1863 zwrócić Królestwu autonomię, nie dotrzymał; w końcu niedawno Mikołaj II sankcyonował „konstytucyę" z 1905 r. krwią mieszkańców Warszawy i pogromami, a liczbę posłów polskich do Dumy zmniejszył o dwie trzecie. Znamy przecież podstępną i chytrą, bizantyńsko-azyatycką naturę Rosyan, ale

wnet podniosła głowy garść zrusyfikowanych intelektualistów i wszędzie obecnych karyerowiczów; przychodziły do skutku depesze hołdownicze i artykuły dziennikarskie, wstrętne zarówno co do formy, jak treści. Ale czy istotnie należy przywiązywać tak wielką wagę do objawów lojalności, które się ukazują pod wysokim patronatem żandarmeryi? Czyż nie jest wiadomem, że opinia przeciwna jest skrępowaną i kneblowaną?"

I tu opisuje autor działalność podziemnej Warszawy, tych 11 grup partyi niepodległości, które w sierpniu wysłały delegacyę do Krakowa dla oświadczenia swej solidarności z akcyą w Galicyi, wspomina o działalności P. O. N., o teoretykach, działaczach i poetach polskiej irredenty, którzy wszyscy pochodzą z pod zaboru rosyjskiego i są śmiertelnymi wrogami rusofilów, podobnie jak Piłsudzki jest biegunem przeciwnym Dmowskiego. Ta irredenta zawsze zwracała się przeciw Rosyi, nigdy przeciw Niemcom.

na razie niemożliwe, gdyż wojska rosyjskie muszą się najpierw zreorganizować.

Tymczasem na linii Włocławek, po lewej stronie Wisły, a miastem Lipno nad rzeką Mień, dopływem Wisły, toczyły się od szeregu dni walki pomiędzy wojskami rosyjskiemi a niemieckiemi. Linia Włocławek-Lipno jest pionową do Wisły i wiedzie na północ od Włocławka.

Otóż w bitwie pod Lipnem wojska niemieckie pobiły Rosyan, których odrzuciły w stronę Płocka, leżącego nad Wisłą, na południowy wschód od Włocławka. Równocześnie rozstrzygnęły się walki pod Włocławkiem, gdzie Niemcy pobili kilka korpusów rosyjskich i odparły je po za Kutno, które leży na południe od Włocławka w odległości około 50 kilometrów. — W obu bitwach wzięli Niemcy do niewoli blisko 30 tysięcy Rosyan.

Zwycięstwa owe mają bezpośredni wpływ na stanowisko prawego skrzydła wojsk rosyjskich, które z Warszawy-Demblina ruszyły na zachód. Posunięcie się wojsk niemieckich w stronę Kutna grozi prawej flance tego skrzydła i hamuje ofenzywę rosyjską, która, jak wspomnieliśmy, już się łamie.

Następca tronu wśród armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 listopada.

Z kwatery prasowej donoszą:

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef w ostatnich dniach zwiedził te części armii północnej, których podczas pierwszej swojej podróży nie mógł widzieć i przywiózł im osobiście pozdrowienie od najwyższego wodza. Arcyksiążę oglądał nadany mu pułk piechoty Nr. 19 i wygłosił doń mowę w języku węgierskim. Przyjęto ją okrzykami „Eljen!“ Potem wręczył arcyksiążę oficerom osobiście odznaczenia, które otrzymali za swoją działalność na polu walki. Następnie komendant armii podziękował arcyksięciu za tę wizytę.

Po powrocie do kwatery głównej, arcyksiążę także tym razem mógł naczelnemu komendantowi armii donieść, że duch i stan wojsk jest wyborny.

Najbliższy plan Rosyi.

„Reichspost“ w wydaniu niedzielnem donosi:

Bern, 12 listopada.

„Nowoje Wremja“ ogłasza wiadomość ze źródeł wojskowych, wedle której nowe operacye wojenne na wielką skalę w Polsce są niemożliwe, gdyż wojska rosyjskie dopiero się reorganizują. Natomiast nastąpią operacye w Prusach wschodnich.

Jak stwierdza londyński dziennik „Daily Telegraph“, wszystkie wiadomości z Petersburga zgadzają się z tem, że Rosyanie zwrócą się przedewszystkiem przeciwko Austryi i Turcyi. Takie wiadomości przynosi także „Morning Post“ i „Daily Mail“.

Wymiana depesz monarszych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol 17 listopada.

Cesarz Wilhelm wystosował do sułtana następującą depeszę:

„W chwili, w której mam przyjemność podejmować w głównej kwaterze mojej walecznej armii trzech książąt cesarskiej rodziny otomańskiej, przywiązuję znaczenie do tego, żeby waszej cesarskiej mości wyrazić moją zupełną nadzieję w powodzenie naszych armij, które się zjednoczyły, aby wspólnie walczyć o prawo, wolność i sprawiedliwość“.

Sułtan odpowiedział telegraficznie:

„Nadzwyczaj życzliwe przyjęcie, którego doznali moi kuzyni w głównej kwaterze waszej cesarskiej mości, jest dowodem cennej przyjaźni waszej cesarskiej mości dla mnie oraz zjednoczenia się naszych armij w tych samych uczuciach zaufania i poświęcenia. Pospieszam więc wyrazić waszej cesarskiej mości moje najserdeczniejsze podziękowanie i podziw dla świetnych czynów bohaterskich jego armij i floty. Z przyjemnością również zawiadamiam waszą cesarską mość, że moje waleczne armie po krwawej walce **pobiły zupełnie armię rosyjską i ścigały ją zwycięsko.** Widzę w tem pierwszem zwycięstwie moich armij dobrą wróżbę dla ostatecznego powodzenia naszych wspólnych zamiarów i mam silną nadzieję, że z pomocą Wszechmocnego po tem zwycięstwie nastąpią jeszcze większe zwycięstwa naszych zjednoczonych armij na trzech kontynentach i na wszystkich morzach“.

Walki w Egipcie.

Berlin, 17 listopada.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Kaira, że przybyły tam cztery wagony Anglików, rannych w bitwie z wojskami tureckiemi **pomiędzy Izmaelem a Suezem, gdzie Anglicy zostali pobici.**

Jak donoszą z El Arisz, po zwycięskiem wkroczeniu tam Turków, wszyscy oficerowie z armii anglo-egipskiej, tam się znajdujący, **przeszli na stronę turecką.**

Powstanie Burów.

Amsterdam, 17 listopada.

Rząd unii południowo-afrykańskiej wydał, jak donoszą z Pretoryi, odezwę do powstańców, która jest najwymowniejszym dowodem, że wbrew oficyalnym zaprzeczeniom, powstanie się rozszerza. Odezwa zawiera nawet ostre groźby, z których **przebija wyraźnie uczucie niemocy. Rząd obiecuje amnestyę wszystkim powstańcom, którzy do 21 bm. złożą broń.** Amnestya nie obejmuje jednak przywódców powstania.

Nadużycie doktryny Monroego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 listopada.

„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą dnia 13 bm.:

Ambasada angielska podniosła przedstawienia w departamencie państwowym przeciw naruszeniu neutralności przez Equador i Wenezuelę. Według tego, eskadra admirała hr. Spee miała z obu tych krajów otrzymać wiadomości iskrowe o ruchach okrętu „Cradoeks“, zaś Niemcy mogli posługiwać się wyspami Galopagos jako podstawą wojskową, celem zaopatrywania swoich okrętów w węgle i zapasy. Przedstawienie w departamencie państwowym nastąpiło z odwołaniem się na doktrynę Monroego.

Półurzędowo dodają w tej sprawie, że przedstawienie brytyjskie spowodowało w departamencie państwowym pewne zakłopotanie, gdyż Stanom Zjednoczonym jest trudno nałożyć państwom południowo-amerykańskim przymus. — Stany Zjednoczone życzą sobie ze względu na możliwe oddziałanie na stosunek do całej romańskiej Ameryki, aby nie były postawione w położenie, któreby budziło pozór, jakoby używały przymusu.

Legiony.

Cieszyn, 14 listopada.

Z Departamentu Wojskowego komunikują nam:

Formacye szkolne i bojowe Legionów Polskich, przeniesione z początkiem tygodnia z Krakowa i Suchej, znalazły umieszczenie na Śląsku cieszyńskim. Legioniści przybyli we wtorek i środę osobnymi pociągami do Jabłonkowa i rozkwaterowali się w mieście i wioskach okolicznych. Batalion uzupełniający umieścił się częścią w Jabłonkowie, częścią w odległej o kilka kilometrtów Bystrzycy. Polska Szkoła Podchorążych w Jabłonkowie, gdzie również jest siedziba biur Departamentu Wojskowego N. K. N.

Ludność Jabłonkowa i okolicy przyjęła żołnierzy polskich z nadzwyczajną gościnnością, odstępując im wygodne kwatery, zwozi dla nich żywność i inne zapasy, spieszy z pomocą na każdym kroku, otacza ich pod każdym względem miłością i zaufaniem. W Jabłonkowie znaleźli legioniści jak najkorzystniejsze warunki dla wykształcenia bojowego, ćwiczenia odbywają się w żywem tempie, dyscyplina wojskowa wzorowa.

Kraków w obecnej dobie.

Ogromną jest odporność ludzka, zwłaszcza, gdy opiera się na niezawodnej nadziei lepszego jutra. Stosunki tak niezwykłe, tak jaskrawo nienormalne, zaczynają stawać się dla nas powoli zwyczajnemi. Oswajamy się z położeniem naszem, ufając, że wiele złego będzie nam oszczędzone.

Oceniając to położenie od początku w sposób trafny, ludność Krakowa przyjmuje wszelkie zarządzenia komendy twierdzy i innych władz jako naturalne wyniki tego położenia. Tak przyjmie szereg zarządzeń, które się dzisiaj pojawiły. Z szeregu tych zarządzeń podnieść należy zezwolenie komendy twierdzy na sprzedaż mleka, co ma ogromną doniosłość dla rodzin, nawet jak najlepiej i najobficiej zaopatrzonych w zapasy żywności. Chodzi tu głównie o małe dzieci i po części o niemowlęta. Oszczędzanie wody jest oczywiście równie wskazane i ludność przestrzega tej reguły z własnego popędu.

Dzisiaj rozlepiono po mieście następujące obwieszczenia:

Wobec nadmiernej ilości osób, zgłaszających się do władz wojskowych po różnego rodzaju legitymacye c. i k. Komenda twierdzy podaje do wiadomości, co następuje:

Wykluczony jest

I. przyjazd do Krakowa i Podgórza na stały lub chwilowy pobyt w obrębie rejonu fortecznego,

II. wyjazd osób prywatnych poza obręb fortów w celu sprowadzenia bydła, paszy, prowiantów i t. p.

Co do

ewakuacyi przymusowej

III. to ta zarządzoną została w kierunku przez Skawinę. W tym też **jedynym** kierunku **dozwolony** jest **wyjazd** wszystkim, na co **nie potrzeba legitymacyi.**

Ruch w obrębie twierdzy.

IV. Ruch wewnętrzny w obrębie fortów jest wolny, na co nie potrzeba osobnych legitymacyj.

3-miesięczne zapasy żywności.

V. Ponieważ komisye aprowizacyjne, badające zapasy prowiantów u mieszkańców, już ukończyły swe czynności i osobom należycie zaprowiantowanym wydały osobne poświadczenia, przeto przy przymusowej ewakuacyi nie będzie się stanowczo uwzględniać mieszkańców niezaprowiantowanych lub nieposiadających odnośnych poświadczeń komisyi.

Wobec powyższego stanu rzeczy pożądane jest, by aż do ukończenia przymusowej ewakuacyi mieszkańcy ci, którzy co do pozostania w twierdzy mogą mieć jakieś wątpliwości, w swym własnym interesie o ile możności nie opuszczali swych mieszkań, względnie na każde wezwanie właściciela domu mogli się stawić.

Kraków, dnia 17 listopada.

C. i k. Komenda twierdzy.

Sądy doraźne.

C. i k. Komenda armii rozporządzeniem z 12 listopada 1914, L. 10339 zaprowadziła dla osób cywilnych, które dotychczas podlegały postępowaniu sądów cywilnych karnych, a nie podlegają dotychczas według § 2, lit. 2 i 3 cesarskiego rozporządzenia z 25 lipca 1914 Dz. u. p. 156 kompetencyi sądów wojskowych, sąd doraźny, w razie popełnienia zbrodni morderstwa (§§ 134—138 k. k.), zabójstwa (§§ 140—142), rabunku (§§ 190—196) i podpalenia (§§ 166—168).

Na równi z powyższemi zbrodniami karaną będzie zbrodnia kradzieży z § 174 I, lit. a), b) i c) k. k., jednakże w wypadku zbrodni z § 174 I, lit. c) tylko wówczas, jeżeli wartość przedmiotu skradzionego, lub co do którego kradzież usiłowano, przenosi kwotę 50 koron.

Zbrodnie powyższe będą karane w tych wypadkach karą śmierci, a postępowanie przeprowadzać będzie c. k. sąd wojskowy karny obrony krajowej.

Kraków, dnia 16 listopada 1914.

C. k. Dyrekcya Policyi.

Do wszystkich właścicieli realności, hoteli, zajazdów, domów noclegowych, pensyonatów i t. d.

C. k. Dyrekcya policyi zakazuje z dniem dzisiejszym przyjmować na mieszkanie osoby, które nie wykażą się specyalną legitymacyą, wystawioną przez tutejszą Władzę.

Niestosujący się do tego nakazu pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności.

Kraków, dnia 16 listopada 1914.

C. k. Dyrekcya Policyi.

O oszczędzanie wody. Wczoraj ukazała się na rogach ulic następująca odezwa ,zwrócona do właścicieli realności i mieszkańców m. Krakowa i Podgórza:

Zarząd wodociągu miejskiego wzywa wszystkich mieszkańców miasta Krakowa i Podgórza do oszczędzania wody wodociągowej.

Właścicieli realności wzywa się:

1) do natychmiastowej naprawy nieszczelnych urządzeń wodociągowych;

2) do natychmiastowego wymknięcia wypływów i zbiorników klozetowych w mieszkaniach opróżnionych.

O ile powyższe zarządzenie nie odniesie natychmiastowego skutku, zostanie pobór wody wodociągowej ograniczony do kilku godzin rano i wieczorem.

Zarząd wodociągu miejskiego.

C. k. Komisarz rządowy:

Prof. Dr Julian Nowak.

Ewakuacya miasta. Komunikują nam z c. k. Dyrekcyi Policyi, że ze stacyi Podgórze-Bonarka może jeszcze codziennie wyjeżdżać około 500 osób za płatnymi biletami.

Kontrola prywatnych zapasów żywności. Od szeregu dni chodzą po Podgórzu, Kazimierzu i Stradomiu patrole policyjno-wojskowe i kontrolują po domach, czy wszystkie rodziny mają potwierdzenia, iż są zaprowiantowane. Te rodziny i te osoby, które tych kart nie mają, są bądź pociągami, bądź pieszo poza obręb twierdzy wydalane.

Otwarcie sklepów. Jak się dowiadujemy, komenda twierdzy zezwoliła na otwarcie sklepów z naftą. Inne sklepy będą, jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych w pewnych godzinach otwarte.

Nowa taryfa maksymalna. Na wczorajszem posiedzeniu Rady przybocznej pod przewodnictwem dr Jul. Nowaka uchwalono nową taryfę maksymalną niezbędnych artykułów żywności. Taryfa ta została dzisiaj ogłoszona plakatami na murach miasta.

Taryfa maksymalna, obowiązująca od dnia dzisiejszego, przedstawia się następująco: Mleko pełne niezbierane na placach targowych za litr 28 hal., w sklepach 30 hal., śmietanka słodka na placach i w sklepach za litr 80 hal., kwaśna 1 K 20 h., jaja składowe sztuka 11 hal., kopa 6 K 20 h., masło kuchenne za 1 kg. 3 K 60 hal., ziemniaki za 100 kg. na placach targowych 8 kor., za 1 kg. 10 hal.

Zaopatrzenie miasta w mleko. Wczoraj, jak donieślimy, rozpoczęła komisya w „Oleandrach“ zakupno krów dla gminy m. Krakowa, wystawionych na sprzedaż przez okolicznych właścicieli dóbr. Komisya zakupiła wczoraj 40 krów. Dzisiaj w dalszym ciągu odbywa się zakupno. Część krów, przeznaczonych jako materyał hodowlany, umieszczono wczoraj w stajniach przy ul. Słowackiego. Zakupione przez gminę krakowską bydło umieszczono w stajniach w „Oleandrach“. Gmina zamierza zakupić około 250 krów.

Komisarz rządowy, dr Julian Nowak, oraz fizyk, dr Janiszewski, oglądali dzisiaj rano zakupione dla gminy krowy. Mleko będzie sprzedawane w mleczarniach miejskich.

W okolicy Krakowa kręcą się handlarze i pośrednicy, straszą włościan, że nieprzyjaciel bydło zabierze i wykupują za bezcen krowy chłopskie. Należy ostrzedz włościan, by spekulantom tym wiary nie dawali i bydło przyprowadzali do „Oleandrów“.

KRONIKA.

Kraków, 17 listopada.

Ranni. Dzisiejszej nocy nadszedł do Krakowa transport, złożony z kilkunastu rannych żołnierzy, którzy brali udział w potyczkach w okolicy Krzesławic.

Jeńcy rosyjscy. Ul. Grodzką prowadzili dzisiaj przed południem nasi żołnierze od strony Podgórza kilku jeńców rosyjskich. Byli to piesi żołnierze, wzięci w niewolę prawdopodobnie podczas patrolowania.

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek daną będzie po raz pierwszy znakomita komedya w 4-ch aktach Schöntana „Porwanie Sabinek“, pełna humoru i komicznych sytuacyj. Sztuka ta graną była na wszystkich scenach europejskich z nadzwyczajnem powodzeniem. — We środę powtórzoną zostanie „Piękna Marsylianka“, która w sobotę i niedzielę wypełniła salę teatru po brzegi.

Kossak na wojnie. W Ołomuńcu zatrzymał się znakomity nasz artysta-malarz Wojciech Kossak, który obecnie jako rotmistrz korpusu automobilowego bierze udział w wojnie. Do jednego z redaktorów „Mähr. Tageblattu“ wyraził się Kossak:

„Dla malarza nie jest wojna obecnie tak wielkim tematem, jak dawniej. Wielki gest wojny już nie istnieje, musimy się ograniczać do uchwycenia epizodów i drobnych starć wojennych. Nowożytna wojna nie objawia się inaczej, jak w wybitnej próżni. Ucho więcej ma wrażeń niż oko. Mimo to uchwyciłem w moim szkicowniku motywy, które opracuję w czasie pokoju: jak ataki kawaleryjskie, gromady uciekających, eskortę jeńców, obozowanie jazdy i t. d.“

Polacy w Opawie. Pisma czeskie donoszą: W Opawie, stolicy Śląska, widać słowieński element na każdym kroku. Na ulicach, plantach, w ogrodach i kawiarniach słychać wszędzie słowiańskie języki, zwłaszcza zaś polski. Żaden z Polaków, żołnierzy czy też cywilnych, których bawi tam bardzo wielu, nie mówi innym językiem, tylko ojczystym. W trafikach jest pełno polskich pism, których emigranci polscy wszędzie żądają.

Ze starostwa cieszyńskiego. Z powodu choroby cieszyńskiego starosty dra Stromengera (Polaka) objął kierownictwo tego starostwa p. Jaxa-Bobowski z Frysztatu. P. Bobowski był przez dłuższy czas starostą we Frysztacie.

Poszukiwanie rodziny. Józef Haber, handlarz win z Tarnowa i Salomon Offner, kupiec z Tarnowa, wyjechali z rodzinami. W Boguminie obaj mężowie przypadkiem zostali oderwani od rodziny, która znajduje się na razie w Bruck nad Murem. Wzywa się ich obydwu, aby podali rodzinom swoje miejsce pobytu.

Pani Regina Wolf z Tarnowa z dwojgiem dzieci i dwoma siostrami szuka swego męża.

Stolica Czarnogóry, jak donoszą pisma wiedeńskie, ma być przeniesioną do Nikszicz. Podobno przewieziono tam już archiwa z Cetynii. Mieścina Nikszicz leży w odległości około 50 klm. na północ od Cetynii, niemal w środku Czarnogóry.

Dokoła wojny.

Tureccy goście w niemieckiej kwaterze. Trzej tureccy książęta w towarzystwie berlińskiego ambasadora tureckiego i dwóch niemieckich oficerów jako tłomaczów wyjechało onegdaj, jak donosi Biuro Wolffa, do głównej kwatery niemieckiej.

Apel niemieckich lekarzy do angielskich. W otwartym liście do lekarzy angielskich żąda hamburski związek lekarski od nich, by wyjednali u swego rządu wypuszczenie na wolność lekarzy niemieckich i stworzenie hygienicznych i bardziej ludzkich warunków życia w obozach koncentracyjnych, w których się trzyma jeńców cywilnych.

Anglicy i Irlandczycy. Wychodzący w Nowym Jorku dziennik irlandzki doniósł, że po wylądowaniu angielskich wojsk w Belgii przed bitwą z Niemcami pewien irlandzki pułk wystrzelał pułk angielski. Pułk ten dnia 26 lipca podczas demonnstracyi w sprawie homerulu wysłany był do Dublina, dał w ulicach Dublina kilka salw, przyczem kilkanaście kobiet i dzieci zostało zabitych. Rozgoryczeni tem Irlandczycy, spostrzegłszy ten pułk w Belgii, zasypali go pewnego wieczora całym szeregiem salw. Z krwawej tej kąpieli uszła z życiem zaledwie mała gromadka Anglików. Jeden z pierwszych padł major, który w Dublinie dał rozkaz strzelania do ludności. Na drugi dzień rano tem irlandzki pułk został wysłany do walki z Niemcami i prawie zupełnie zniesiony.

Pożar w Rochefort. Jak donoszą rzymskie dzienniki w depeszy z Bordeaux, we francuskim porcie wojennym Rochefort (nad zatoką Biskajską przy ujściu do morza rzeki Chazente) wybuchł pożar w magazynach wojskowych. Pożar dostał się też do składów amunicyi, wskutek czego nastąpił wielki wybuch. W Bordeaux przypuszczają, że ogień podłożyli Niemcy.

Rozruchy w Portugalii. Według doniesień „Köln. Ztg.“ z Portugalii, trwają tam dalej rozruchy rojalistyczne. Wysadzanie mostów i dworców w powietrze jest na porządku dziennym. Niedawno wykoleił się pociąg, którym powracał prezydent ministrów z północy do stolicy. Rewolty żołnierzy wybuchają w różnych miastach, o czem jednakże dziennikom pisać nie wolno. Redakcye i drukarnie kilku monarchistycznych dzienników zostały zburzone i splądrowane. W Oporto eksplodowała onegdaj bomba przed niemieckim konsulatem.

Niemieckie statki wojenne w Czingtau. Urzędowe niemieckie Biuro Wolffa zaprzecza wiadomościom, rozszerzanym przez źródła angielskie, że w Czingtau zniszczone zostały dwa krążowniki, 4 łodzie działowe i 2 kontrtorpedowce. W Czingtau podczas wybuchu wojny znalazły się tylko: austryacki krążownik „Cesarzowa Elżbieta“, niemieckie łodzie działowe „Cormaran“, „Iltis“, „Jaguar“, „Lux“ i „Tiger“ i stary torpedowiec „S 90“. Z pośród tych statków zostały „Cormoran“, „Lux“ i „Tiger“ wyciągnięte na brzeg, a ich załoga i armaty użyte do wzmocnienia fortyfikacyi Czingtau, a to samo później stało się z torpedowcem. W porcie więc pozostał tylko wymieniony krążownik, oraz łodzie działowe „Jaguar“ i „Iltis“.

Szczęśliwa ucieczka niemieckich oficerów z Kiaoczau. „Frakfurter Ztg.“ donosi w depeszy z Tokio, że pułkownik Zimmermann i pięciu innych niemieckich oficerów — podług informacyj japońskiego dziennika „Kokumin“ — zdołali jeszcze przed kapitulacyą ujść szczęśliwie z Kiaoczau i obecnie znajdują się w niemieckiej ambasadzie w Pekinie.

Krążownik „Glasgow“ ocalony. Włoska urzędowa „Agenzia Stefani“ donosi z Limy, stolicy Peruwii, że krążownik pancerny angielski „Glasgow“, który w znanej bitwie morskiej koło chilijskich wybrzeży Ameryki południowej silnie został uszkodzony przez ogień niemieckich krążowników, nie zatonął jednak, jak powszechnie sądzono z początku, lecz zdołał się ocalić i zawinął do portu Paerto Monte, o 750 kilometrów na południe od Valparaiso.

Prezydent Diaz żyje. Jak donoszą dzienniki amsterdamskie, wiadomość, która się niedawno rozeszła, że b. prezydent Meksyku, Porfirio Diaz, zmarł w Hiszpanii, jest nieprawdziwą. Diaz żyje i znajduje się na kuracyi w Biarritz.

Zmarli:

W i l h e l m H e r c z y k, chorąży 100 p. p., rodem z Ustronia, wychowanek polskiego gimnazyum w Cieszynie, odznaczony medalem za waleczność, poległ bohaterską śmiercią pod Radomiem 29 października b. r. Pochowano go na polu bitwy w lesie pod Radomiem. Ś. p. Herczyk był słuchaczem medycyny w krakowskim uniwersytecie.

Cześć jego pamięci!

REPERTUAR
artystów Teatru miejskiego w sali Teatru Nowości, Starowiślna 21.

We wtorek: „Porwanie Sabinek“, komedya w 4-ch aktach Schönthana.

We środę: „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4-ch aktach P. Bertona.

We czwartek: „Porwanie Sabinek“.

W sobotę: „Wazon japoński“, komedya w 3-ch aktach Hennequina.

W niedzielę: „Wazon japoński“.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 listopada termometr doszedł od + 1·8 do + 5·2 C.; — barometr powoli się podnosił.

Dnia 17 listopada o godz. 7 rano stan barometru 735·5 mm, termometru + 2·8 C.; wiatr: cisza.

Odznaczenia w naszej armii.

Onegdajszy numer „Dziennika rozporządzeń dla c. i k. armii“ zamiera między innemi następujące odznaczenia:

Order żelaznej korony III klasy otrzymał pułkownik 57 p. p., Fryderyk K a w i n e k.

Wojskowy krzyż zasługi z dekoracyą wojenną otrzymał nadporucznik Jan R o z w a d o w s k i, przydzielony do generalnego sztabu, oraz nadporucznik Stanisław H o m a, 41 p. p.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymał podpułkownik obrony krajowej, Stanisław Niedzielski.

Pochwalne uznanie otrzymali kapitan 10 p. p., Korneliusz Abel, kap. Jarosław Macal i kap. Robert Salzmann, 45 p. p., nadpor. Jan Krepel, Karol Schmid i Herman Zink, wszyscy trzej przy 100 p. p. i porucznik rezerwowy 100 p. p., Artur Majer.

Wysokie odznaczenie zbrojmistrza Potiorka.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sarajewo, 17 listopada.

Zastępca kierownika kancelaryi wojskowej cesarza, generał major Martener, przybył wczoraj do głównej kwatery sił zbrojnych na Bałkanie, **aby zbrojmistrzowi Potiorkowi, komenderującemu, wręczyć krzyż zasługi wojskowej I. klasy z dekoracyą wojenną, nadany odręcznem pismem Monarchy.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 listopada.

Carskie Sioło. Car wrócił tutaj.

Pożyczka wojenna.

Wiedeń. Już wczoraj, w pierwszym dniu subskrypcyi na pożyczkę wojenną natłok chętnych do subskrypcyi był wielki. Obok subskrypcyi na olbrzymie sumy było także kilkaset tysięcy subskrypcyi na średnie i małe wkładki w kasach oszczędności.

Ciągnienie losów kredytowych ziemskich.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu losów 3% kredytowych ziemskich I. emisyi z r. 1880 główna wygrana 90.000 kor. padła na ser. 3424 Nr. 69.

Solidarność mahometan.

Konstantynopol. Mufti w Tuzli w Bośni i inni bośniaccy notablowie wystosowali do sułtana telegram, w którym podnoszą, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny ciemięzcom islamu wywołała żywą radość wśród wszystkich mahometan, tem bardziej, że sułtan wojnę tę prowadzi razem z cesarzem Franciszkiem Józefem i jego sojusznikiem cesarzem Wilhelmem.

O zdradę stanu.

Metz. Rząd wdrożył na rozkaz gubernatora śledztwo zaocznie przeciw kanonikowi ks. Kollinowi, w Metzu, o zdradę stanu i obrazę majestatu, popełnione w artykule, umieszczonym w dzienniku „La Croix“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Stanisława Bartkiewiczowa, żona profesora gimn. ze Sambora, obecnie Wiedeń VI., Engelgasse Nr. 2, piętro 3, drzwi 26, prosi o podanie wiadomości o mężu jej **Stanisławie,** który jako rezerwista zapasowy przy 80 p. p. przydzielony był do kancelaryi szpitala wojskowego w Złoczowie. 8754-3

Dr. Łukasz Safian, lekarz w Wall. Meseritsch, poszukuje pani **Heleny Gwozdeckiej, Laury Kuliczkowskiej** z Gogoliny, **Adryana i Wandy Wysoczańskich, Nowaczków, Kołcanów,** oraz **Aleksandra Safiana,** wszystkich z Kopyczyniec, tudzież brata **Stefana Safiana,** poczmistrza z Nowego Sioła. 8709-3

Kt zna miejsce obecnego pobytu p. **Eustachego Romanowskiego,** c. k. sekretarza Namiestnictwa w Jarosławiu i ks. **Jakóba Zycha,** proboszcza w Tuczempach, zechce go łaskawie podać pod adresem: **Zygmunt Hüttner,** Wien VIII, Schweighofergasse Nr. 9. 8702-2

Marya Szymańska, Łączki, obok Frysztaku, u p. Wyżykowskich. Pieniędzy nie otrzymałem, zwrócono je. Jestem chory. Przyjedź z dziećmi bezzwłocznie. **A. Szymański,** Krankenhaltstation, Uj-Zsolna, Węgry. 8564

Ktoby wiedział o miejscu pobytu rodziny **Rachmiel Baum** z Podhajczyk, albo gdzie przebywa **Berta Bloch** z Pasiecznej, koło Stryja, raczy łaskawie donieść pod adresem: **Samuel Enden,** Feldwebel Festungs. Telegr. Zentrale Castelnuovo, Dalmatien. 8604-3

Kazimierz Matejski, porucznik rezerw. 90 p. p. ze Lwowa, obecnie w Burzynie, poczta Tuchów, poszukuje swej **żony Stanisławy z Wereszczyńskich i jej matki Jadwigi Wereszczyńskiej z rodziną** ze Lwowa, ul. Jakóba Strzemię 6. 8353

Ktoby znał miejsce pobytu **Karola Zielińskiego** z żoną Anną (oficyała sądow. z Brzeżan), raczy donieść pod adresem: Władysław Gabriel, porucznik 55 p. p., Csütörtökhey bei Igló (Węgry). 8556 5

Brat poszukuje sióstr **Heleny Bukietyńskiej** z pod Rawy Ruskiej, **Eugenii Nowak** z Przyłbic, **Zofii i Janiny Ignatowicz** ze Skały lub Kołomyi i **Kazimierza Ignatowicza** z Przyłbic. — Prosi donieść do Zakopanego post-restante B. Ignatowicz. 8624 3

Dr Polański prosi brata **Emila** o napisanie listu pod: Feldpostamt 91, Korpsmunitionspark 7. 8542